

---

# SAKRAMENTY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W RZECZYWISTOŚCI ZREFORMOWANEJ SZKOŁY

---

Aneta Wilczyńska

---

„Wszystko ma swój czas” (Koh 3,1).

Przyszedł czas na zmiany w związku z reformą edukacji.

Przyszedł czas na stworzenie nowej podstawy programowej.

Przyszedł czas zmian w rozwoju naszych dzieci i uczniów.

I ten czas, jego upływ, zmienność, przyjmowanie z jego nurtem różnych zmian ekonomicznych, społecznych, przemysłowych powoduje też, że dzieci, które spotykamy na katechetycznych ścieżkach są za każdym razem inne. Ileż to razy katecheci wspominają z rozrzewnieniem „tamte, dobre czasy”. Nie ma dobrych i złych czasów. Są inne. Każdy rok stawia przed nami nowe, inne wymagania. I jeśli oglądamy się wstecz, to najlepiej tylko po to, aby z tamtego, co minęło, zabrać to, co może jeszcze posłużyć teraz czy w przyszłości. Katecheta natomiast musi być elastyczny. Katecheza musi poddawać się pewnym faktom związanym z upływem czasu. I nie chodzi tu o to, żeby dostosować przykazania, żeby zrezygnować z sakramentów. Chodzi o to, by treść Bożego Objawienia i tę obfitość łask płynącą z Bożego Miłosierdzia podać w taki sposób, by nasi uczniowie potrafili z nich korzystać. Aby katecheza, Słowo Boże, życie sakramentalne były dla nich i darem i zadaniem.

Aby właściwie przyjąć dar, należy do niego dojrzeć. Tak jak małemu dziecku nie podaje się noża, ale kroi mu się chleb, tak jest i w życiu religijnym.

Obserwując przemiany naszych uczniów, nie sposób zauważyć, że są to dzieci i młodzież dojrzewająca fizycznie dużo szybciej niż kiedyś, a jednocześnie emocjonalnie i społecznie wciąż pozostająca z tyłu za swoimi rówieśnikami sprzed choćby dziesięciu lat. Rodzice, nauczyciele, księża, osoby zakonne, pracownicy pomocy społecznej – niemal wszyscy, z którymi się spotykam, a którzy mają już jakieś doświadczenie w pracy z młodym człowiekiem, powtarzają, że dzisiejsza młodzież jest bardzo niedojrzała. Dzieci bardzo późno wyrastają z dzieciństwa. Oczywiście, nie dotyczy to wszystkich, ale wiele osób.

Mając w depozycie Kościoła tak potężne dary, jakimi są sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, należy przemyśleć bardzo dokładnie, kiedy powierzyć ten prezent, by został przyjęty odpowiedzialnie i dojrzałe wykorzystany jako zadanie.

Dziś sześciolatki nie muszą już zaczynać szkoły podstawowej. Można by więc pokusić się o powrót do systemu sprzed kilku lat i zdecydować, aby dzieci w klasie drugiej przystąpiły do sakramentu Komunii Świętej. Jednocześnie jednak mówi się o stworzeniu klasy czwartej jako klasy łączącej nauczanie początkowe z przedmiotowym w klasach starszych.

Słusznie daje się zauważyć, że dzisiejszą strukturę edukacji dzieci i młodzieży można podzielić na trzy czteroletnie bloki. Byłoby więc zasadne, aby blok pierwszy był zamknięty sakramentami pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Istnieją praktyki, wg których dzieci przystępują do spowiedzi już z rocznym wyprzedzeniem<sup>1</sup>. Wprowadzani są w ten sposób w tajemnicę trwania z czystym sercem przy Jezusie. Są wychowywani do samokontroli, troski o własną formację. Do tego Komunia święta, która – często przez podsycanie atmosfery konsumpcjonizmu w domu – jest dla dziecka wystarczająco mocnym przeżyciem – będzie pozbawiona poprzedzającego dziecko lęku związanego z wyznaniem grzechów. Dzieci od klasy drugiej będą sumiennie przystępowały do spowiedzi, by rok później – już oswojone z formalną stroną sakramentu pokuty – skupić swoją uwagę i serce na przyjmowaniu Pana Jezusa w sakramencie Eucharystii.

Innym argumentem przemawiającym za rozdzieleniem w czasie sakramentu pokuty i pojednania z sakramentem Eucharystii jest długość przygotowania dziecka w parafii, niejako lepsze „związanie” młodego katolika ze wspólnotą parafialną. Na ten moment rodzice już od pierwszej klasy skupiają się na tym, że jeden rok „muszą poświęcić” na chodzenie z dzieckiem do kościoła w każdą niedzielę, bo katecheta tak każe. Tymczasem ten rok zmieniłby się w dwa lata, co może sprzyjać samodzielnemu związaniu się dziecka w katechezę parafialną i życiem parafii niezależnie od przekonań rodziców. Ten wydłużony czas „przymusowego” – jak traktuje to wiele rodziców – chodzenia do kościoła może stać się pomocą do tego, by dzieci już po przyjętej Komunii nie wyobrażały sobie niedzieli bez Mszy Świętej, a Wielkiego Postu bez Drogi Krzyżowej. W ten sposób to dzieci mogą stawać się katechetami i świadkami wiary w swoich rodzinach. To przez dziecko można przyprowadzić do parafii dorosłych. Nie myślę tu o przywiązywaniu bezwolnym, przymusowym, ale o tym, by dać czas łasce Boga,

---

<sup>1</sup> <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2012/Przewodnik-Katolicki-20-2012/Wiara-i-Kosciol/Kiedy-pierwsza-spowiedz>

która może dłużej rozwijać się w duszach tych niepewnych, poszukujących, zagubionych dorosłych katolików.

Tak więc spowiedź w klasie drugiej, Komunia w klasie trzeciej, a takim „finałem” pierwszego bloku edukacyjnego mogłaby być rocznica I Komunii związana w programie nauczania z pogłębieniem katechezy Eucharystycznej, lepszym wyjaśnieniem liturgii Kościoła, by dzieci chętniej aktywnie włączyły się w udział w Eucharystii oraz by widziały owoce przeżywania Mszy Świętej w codziennym życiu.

Kolejnym sakramentem związanym czasowo z edukacją szkolną jest bierzmowanie. Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej – jak sama nazwa wskazuje – powinien być udzielany katolikom dojrzałym w wierze. Naturalnie, gdybyśmy chcieli czekać do tej pełnej dojrzałości, musielibyśmy często powstrzymać się w ogóle z udzielaniem bierzmowania. Trzeba dać miejsce do działania Duchowi Świętemu, który przychodzi do grzeszników i ma moc „rozpalić serca twarde, rozgrzać harde, prowadzić zabłąkane”<sup>2</sup>.

Mając jednak na uwadze coraz bardziej postępujący konsumpcjonizm (a wraz z nim pytanie o opłacalność wszystkiego, co człowiek czyni i mówi) oraz laicyzację współczesnego świata, warto zadać sobie pytanie o to, jak udzielać bierzmowania, by nie był to dar powierzony nieodpowiedzialnie i przy złej formacji duchowej.

Dziś katecheci uczący w gimnazjach z gorzką ironią nazywają sakrament bierzmowania „uroczystym pożegnaniem z Kościołem”. I choć to jedno z najbardziej smutnych słów, to trudno odmówić im racji. Młodzież licealna, już bierzmowana coraz częściej mówi, że nie muszą już uczęszczać na lekcje religii. O Kościele przypominą sobie przy okazji małżeństwa – a i to nie wszyscy, bo przecież dziś „papierek do wspólnego życia im niepotrzebny”. Argumentem przemawiającym jednak za przyjęciem bierzmowania jest przydatność w jakiejś nieokreślonej przyszłości (żeby być chrześcijaninem, żeby być świadkiem bierzmowanej siostry/brata, żeby ewentualnie móc przyjąć ten ślub w kościele, żeby rodzice byli zadowoleni). Łączenie bierzmowania z zakończeniem gimnazjum było też okazją do potraktowania sakramentu jako masowego, bezrefleksyjnego przystępowania do jakiejś klasowej uroczystości.

W luźnych refleksjach i obserwacji młodych, przecież wrażliwych i dobrych ludzi, pojawia się coraz częściej myśl, by lepiej wyjaśnić istotę sakramentu bierzmowania. Pokazać, że nie jest to sakrament konieczności, ale jest pewnego rodzaju przywilejem, łaską,

---

<sup>2</sup> Por *Sekwencja o Duchu Świętym*.

niezasłużonym darem, którego powinno się pragnąć i który powinien cieszyć, ubogacać, dawać siłę na przyszłość. Należy tak kształtować sumienia młodych ludzi, by zobaczyli w bierzmowaniu dobrowolne zobowiązanie do rozwijania charyzmatów i by sakrament był dla nich iskrą zapalającą samowolny zapał do włączania się w życie Kościoła. Myślę, że jest to ten kierunek, w którym powinna podążać katecheza szkolna.

Tu znów przesunięcie bierzmowania na czas ostatniego etapu edukacji, a więc liceum sprawi, że uczniowie będą co najmniej na obecnym etapie dojrzewania (16 lat) lub przyjmą sakrament jeszcze później. Uwzględniając fakt, że liceum nie wiąże się z rejonizacją i młodzież wybiera kształcenie często poza swoją parafią, można wykorzystać czas bezpośredniego przygotowania jako czas związania nie tylko z katechezą szkolną, ale i z parafią i życiem w niej prowadzonym. Gdyby katecheza sakramentalna prowadzona była w parafii i miała by charakter formacji duchowo-moralnej, a szkolna pod względem merytorycznym przygotowywała by młodzież do bierzmowania, można by upatrywać większych szans na dojrzałe podejście do przyjęcia darów Ducha i życia nimi. To mogłoby sprawić również, że młodzież – nawet po bierzmowaniu – zostanie na katechezie w szkole, bo nie odrzuci już a priori (przed poznaniem tego, co katecheza może im zaoferować) lekcji religii. A nawiązanie kontaktu z katechetą może owocować odnalezieniem autorytetu, kogoś, kto poprowadzi ich przez młodzieńcze życiowe burze i wskaże drogę dojrzałości chrześcijańskiej. Często jest tak, że młodzież nawet nie daje szans katechecie w szkole ponadgimnazjalnej na wspólne nawiązanie kontaktu tylko dlatego, że jest on przedstawicielem Kościoła kontestowanego przez młodych dla samej zasady.

Reforma edukacji jest ogromnym wyzwaniem dla przygotowania dobrego programu katechetycznego. Jest też dużą szansą, aby przyprowadzić młodych do Chrystusa. Dlatego warto przyglądać się różnym rozwiązaniom, pomysłom, doświadczeniom innych wspólnot na świecie, by wybrać to, co najlepsze w kształtowaniu postaw i sumień młodych ludzi. A Duch Święty, który jest Dawcą mądrości i rozumu z pewnością z radością będzie zsyłał łaski na tych, którzy poważnie troszczą się o losy młodych katolików.